Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{17}{29}$ LUTEGO № 17 ROK 1852

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
MIKOŁAJA I-go
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego
i t. d., i t. d., i t. d.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważając, że istniejące dotąd w mieście Gubernjalném Suwałkach taryfy do poboru opłat wjezdnego v. bramowego, stanownego v. jarmarcznego oraz polankowego, jako zbyt szczegółowe i rozdrobnione, dają niejednokrotnie powód do samowolności i nadużyć, a przez to do licznych ze strony opłacających zażaleń, niemniéj, że taryfy te, jako jeszcze w r. 1715, przez Zgromadzenie Księży Kamedułów, do którego miasto Suwałki należało, zaprowadzone, obecnemu stanowi rzeczy są nieodpowiednie, na uczynione w téj mierze przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przedstawienie, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Dotychczasowe taryfy w mieście Suwałkach:
1) na pobór opłat wjezdnego v. bramowego;
2) stanownego v. jarmarcznego, i
3) polankowego, w zupełności niniejszém uchylają się.

Art. 2. W miejsce powyższych opłat pobieraném być ma na rzecz kassy miejskiéj: brukowe, targowe i jarmarczne, podług załączającéj się tu taryfy.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw z taryfą zamieszczone być ma, Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, poleca się.

Działo się w Warszawie, dnia 28 grud. (9 stycznia) 185½ r.
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpis.) *Książe Warszawski.*
Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jenerał-Lejtnant (podpisano) *Wikiński.*
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

TARYFFA
do poboru opłat na rzecz Kassy Ekonomicznéj miasta Gubernjalnego Suwałk, z brukowego, targowego i jarmarcznego.

WYMIENIENIE SZCZEGÓŁÓW ULEGAJĄCYCH OPŁACIE.

A. *Opłata brukowego.* Codziennie przez całą dobę pobierać się ma:

1. Od jednego konia, wołu lub innego bydlęcia w zaprzęgu idącego, albo luzem prowadzonego takiegoż bydlęcia k. 1.

B. *Targowe i jarmarczne.* Pobierać się mające tylko w dnie targowe i jarmarczne.

2. Od tassu większego kupieckiego, kop. 15.
3. Od tassu kupieckiego mniejszego, kop. 7½.
4. Od stolika drobnéj kramarszczyzny, niemniéj od koszykarzy, szklarzy, sitarzy, powroźników, blacharzy, mosiężników, konwisarzy, i t. p., kop. 5.
5. Od fury siana, słomy lub innéj paszy bydlęcéj, kop. 5.
6. Od fury drzewa jakiegokolwiek bądź rodzaju, rąbanego, w klocach albo obrobionego, kop. 2½.
7. Od fury zboża, lnu, konopi we włóknie, siemienia, kaszy, mąki, niemniéj od fury owoców, wszelkich ogrodowin, warzywa i t. p. kop. 5.
8. Od przybywających z miejsc obcych piekarzy, piernikarzy, pachciarzy, rzeźników—od fury wiezionych przez nich na przedaż przedmiotów, kop. 5.
9. Od fury wyrobów rękodzielniczych i rzemieślniczych wszelkiego rodzaju, kop. 10.
10. Od konia, wołu i wszelkiéj innéj sztuki większego bydlęcia, na sprzedaż lub handel luzem do miasta przyprowadzonego kop. 6.
11. Od owcy, kozy, cielęcia oraz innych drobniejszych sztuk niemniéj wieprza, kop. 2.

Wyłączeni od opłaty:

a) Wszyscy miejscowi mieszkańcy, którzy do miasta własnym sprzężajem wjeżdżać będą; księża przybywający na nabożeństwo, wojskowi, poczty, osoby w interesach Rządowych przybywające, mieszkańcy miasta, posiadający kolonje za obrębem miasta, przysyłający po nawóz sprzężajem na tych kolonjach utrzymywanym, lub też w ogólności przybywający do miasta w interessach gospodarskich z ciężarem lub bez ciężaru.

b) Effekta wojskowe, oraz transporta na powózkach skarbowych, wojskowych lub na podwodach z gmin nakazanych prowadzone, entreprenerowie przewozu lub dostawy effektów produktów i materjałów dla Wojsk, Skarbu, Kassy miejskiéj i Zakładów Dobroczynnych prowadzonych, jeżeli w kontraktach przez władze właściwe zawieranych mieć będą zastrzeżony warunek wolnego bez opłaty przez miasto przejazdu.

c) Wyjeżdżający z miasta.

d) Przejeżdżający przez miasto w dalszą drogę bez zatrzymania się w mieście, po uiszczeniu opłaty brukowego, od opłaty targowego i jarmarcznego są wolni, bez względu na dzień w którym podróż odbywają.

e) Mieszkańcy miasta Suwałk, którzy zebrany swój własny produkt w czasie targu lub jarmarku wystawiają na sprzedaż;—trudniący się wszakże handlem produktów, jeżeliby takowe na sprzedaż w dnie targów i jarmarków wystawiali, do opłaty targowego i jarmarcznego pociągani być winni.

f) Mieszkańcy miasta Suwałk własnemi końmi i na własną potrzebę sprowadzający drzewo opałowe, oraz wszelkie materjały budowlane, od opłaty targowego są wolni.

g) Inwentarze miejskie na paszę wypędzane i z paszy wracające, od opłaty brukowego są wolne.

Objaśnienie. 1) Brukowe pobierać się winno przy wjeździe do miasta na rogatkach.

2) Targowe i jarmarczne w miejscu targowisk, które miejscowa Władza Policyjna urządzi i tam sprzedaż wszelkich produktów skieruje.

3) Furmani z obcych miejsc najęci, wiozący miejscowych mieszkańców lub dostarczających im effekta i produkta, jako entreprenerowie uważani, do opłaty brukowego pociągani być winni.

4) Ponieważ wedle wydanych rozporządzeń i zwyczajów istniejących, dowóz drzewa, siana, słomy i paszy bydlęcéj, uskuteczniać się winien w dnie targowe, przywożący zatém takowe artykuły w inne dnie na sprzedaż, opłatę targowego uiszczać obowiązani.

5) Wszyscy ci, którzy na targi i jarmarki przybywają do miasta Suwałk, z produktami ulegającemi opłacie targowego lub jarmarcznego obowiązani są uiszczać jedynie tylko targowe i jarmarczne, od opłaty zaś brukowéj w te dnie wedle pozycji 1-éj są wolni.

Taryfę niniejszą Rada Administracyjna, na posiedzeniu swém d. 28 grudnia (9 stycznia) 185½ roku zatwierdziła.

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *T. Le Brun.*

O USPOSOBIENIU ROLNIKA
i niektórych wadach w gospodarstwie naszém.
(Ciąg dalszy).

Co do włościan, ponieważ przedmiot ten obszérniejszy a mało dotąd tknięty, wymaga poglądu rozciągłego i bardzo praktycznego, odkładam do osobnego miejsca. Teraz mówić będę o gospodarzach dworskich czyli folwarkowych, i dzielę ich na trzy kategorje, to jest:

1. O Ekonomach czyli oficjalistach dworskich.

W większych gospodarstwach bez tego rodzaju pomocy niepodobieństwo jest obejść się, zwłaszcza, że po wszystkich zakładach przemysłowych i fabrycznych, nawet niewielkich, podmajstrowie ważne pełnią obowiązki; tém więcéj w gospodarstwie dworskiém, gdzie naczelnik ma do zajęcia i interesa zewnętrzne, jakiemi są prawne, rządowe, sprzedaż produktów, a często familijne, które jego oddalenia się wymagają. Musimy zatém utrzymywać ekonomów. Tu niestety westchnąć potrzeba nad tym niesłychanym brakiem ludzi podobnego powołania, którzyby rozumieli swoje obowiązki a najgorzéj pod względem moralnym.

Słychać ze wszystkich stron powszechne narzekanie na niedostatek sposobu do życia ludzi młodych, mających tylko pierwsze stopnie ukształcenia szkolnego, a majątku pozbawionych; a z drugiéj strony jak trudno jest o pomoc w gospodarstwie. Są jednakże tego przyczyny. Naprzód u nas w Polsce nie jest jeszcze tego rodzaju przeludnienie: mnóstwo młodych ludzi znajduje pomieszczenie w licznych szeregach powołań, może nie w dostatek, ale obfitych w próżniactwo; a gospodarstwo to nie przelewki, trzeba pracować i wiedzieć za co się chleb zjada. Powtóre, że ta instytucja powinnaby zwrócić na siebie większą uwagę i podpadać jakiéj organizacji. Dotąd zostaje ekonomem bez wyjątku każdy człowiek, aby tylko trochę pisać umiał; ani osobne usposobienie fachowe, ani moralność i t. d., bynajmniéj nie torują drogi do tak ważnego powołania, i dla tego klassa tych ludzi jest traktowana tak nisko, z takiém ubliżeniem. Tymczasem tego rodzaju powołanie jest daleko ważniejsze od wielu innych. Ten który zastępuje samego gospodarza, powinien być zaszczycony szacunkiem i zaufaniem; raz, że tym sposobem mając więcéj powagi, ma więcéj wpływu na ludzi podwładnych; powtóre, sam będzie miał więcéj uczciwéj ambicji, czyli uczucia własnéj wartości; a nakoniec większa liczba porządniejszéj młodzieży szukać będzie utrzymania w tym zawodzie. Prawda, że dotąd wielu dotychczasowych oficjalistów gospodarskich delikatniejsze obejście może psuło niekiedy, ale wynika z tego, że należałoby pomyśleć o jakiémkolwiek uorganizowaniu ludzi tego stanu. Jeżeli urzędnik w służbie rządowéj a nawet posługacz, żołnierz po pewnym przeciągu lat, straceniu sił, ma urządzoną dla siebie emeryturę, dla czegóż ludzie, którzy swoje lata i siły poświęcili na produkcją chleba i pierwszych potrzeb życia dla społeczności, nie zasługną na podobne urządzenie? —ta jedna instytucja zniosłaby proletarjat i ohydne żebractwo. Dotychczasowe kassy oszczędności nie zapobiegają temu złemu.

Wracając się do zamierzonego wykładu usposobienia ekonomów, przy takim stanie jak dzisiaj, wypada nie z taką hojnością pierwszemu lepszemu stojakowi dawać tytuł ekonoma, szukać więcéj ludzi uzdolnionych i ile możności lepiéj wynagradzać, aby ekonom miał utrzymanie i z pewnością mógł się moralnie zachować; dobry zaś oficjalista bardzo łatwo pomnoży intratę szczerym dozorem i utrzymaniem inwentarzy, pomnożeniem nawozu, uprawą roli i oszczędnością. Ten rodzaj powołania uczynić należy godniejszym a przeto znośniejszym: aby się do niego porządniejsza młodzież garnęła; trzeba unikać poniżających tytułów, i owszem niedostatek majątku, a za to chęć do pracy, wynagradzać uprzejmą grzecznością i prawdziwą przyjaźnią.

Wy zaś młodzieży, którzy utrzymujecie, że los was prześladuje, wspomnijcie na to, że nie majątek jest szczęściem, bo on nietrwały i zmienny, ale praca jest trwałą; ona daje człowiekowi niepodległość, przekonanie o swéj wartości i godności osobistéj.

Powiedziałem wyżéj, jakim powinien być gospodarz co do moralnego usposobienia, teraz powiem co do właściwéj sztuki. Ekonom powinien skończyć najmniéj 4 klassę gimnazyalną lub 3 techniczną; powinien umieć przemierzyć pole, znać praktycznie niwellacją, aby wiedział, gdzie rów poprowadzić i wodę spuścić; czytać dzieła weterynarji i gospodarskie, a zabierając się do tego powołania, iść na praktyczną naukę do dobrego gospodarza i tam najmniéj dwa lata terminować (tak w Prussach oddają na praktykę), nauczyć się własnemi rękami orać, aby późniéj nauczyć robotnika; obeznać się z machinami i ich użyciem; prowadzić dziennik czynności; zwracać uwagę w jakim czasie i z jakim użytkiem są roboty wykonywane, jakie plony są praktykowane, jak inwentarze są utrzymywane; a nauczywszy się praktycznie całego gospodarstwa, dopiero próbować sił własnych w służbie za ekonoma, rozumie się po uzyskaniu świadectwa odbytéj nauki i przyznaniu sobie stopnia dojrzałego gospodarza.

Gdyby stowarzyszenie emerytalne mogło przyjść do skutku, a w ustawie tegoż położony był warunek, że lata służby liczyć się będą tylko podobnie wyterminowanym ekonomom od daty pozyskanego świadectwa kwalifikacyj, to samo popchnęłoby i zachęciło młodzież do poświęcenia się temu zawodowi w sposób więcéj odpowiedni.

2. O rządzcach dóbr, dzierżawcach i właścicielach wiosek.

Lubo bardzo łatwo z rządnego ekonoma przy większym talencie, bystrzejszém pojęciu i doskonalszém zrozumieniu swojego powołania, przejść na zawiadowcę obszerniejszych dóbr (i to powinno być słusznym awansem), z tém wszystkiém kto zamierza sposobić młodzieńca na gospodarza czy na swoją rękę, czy też na dzierżawcę lub posiadacza wioski, takiemu należy dać wyższe usposobienie szkolne. Oprócz zawodu właściwie rzemiosła rolniczego, czeka go powołanie obywatelskie; stosunki zarządzającego dobrami własnemi lub cudzemi, wymagają wiadomości prawnych i administracyjnych. Obywatel powinien wspierać rząd zdaniem światłém, praktyczném i umieć być członkiem zgromadzeń, jakie instytucje krajowe zaprowadziły. Szkoły gimnazjalne urządzone są ku temu celowi jak najwłaściwiéj; w nich nauki matematyczne i fizyczne, tak są wykładane, że chociaż nie inżynierem lub budowniczym, ale o ile do rolnictwa można posiadać stosowne wiadomości—przygotowują zaś do słuchania nauk prawnych i administracyjnych, a te konieczne są dla téj klassy obywateli, którzy i sposobność słuchania podobnego wykładu i jądro narodu stanowić mają. Szczególniéj nauka administracji, i ekonomji politycznéj powinna być ulubionym przedmiotem ludzi mających kiedyś stanowić i kierować opinją publiczną; bo uczy gospodarstwa, podnoszenia i rozdziału między wszystkie warstwy społeczności bogactwa narodowego. Gdyby ostatnie lata zastały więcéj ekonomików jak mistyków, inną dziś postać miałaby Europa. Zwykle przy Uniwersytetach powinny być szkoły agronomiczne, w którychby młodzieniec mający być rolnikiem mógł poświęcić nieco godzin tym naukom, lub wreście po ukończeniu prawa i administracji, odbyć kurs agronomiczny. Pomimo jednak tych teoretycznych wiadomości, nie powierzyłbym synowi gospodarstwa, dopóki-

by praktycznego terminu nieodbył, jaki wyżéj dla ekonomów wskazałem. W praktyce u rządnego gospodarza dotykalnie będzie widział na jakich warunkach wspiera się rolnictwo: a jeźli temu będzie usłużnym i pracowitym, jeźli zyska świadectwo dojrzałego gospodarza, można mu takowe powierzyć.

Nie jeden z młodzieży, nie jedna z szanownych mam w tém miejscu odezwie się: Jakto? po ukończeniu akademji i agronomji, młody człowiek mogący odebrać wieś dziedziczną, zamiast w świat wystąpić, pokazać się, jak to mówią po obywatelsku, ma przejść na nudne dwa lata na wieś do jakiegoś pedanta, aby wydawał paszę, na zawołanie przybiegł po rozkaz i wyjechał na folwark dla zobaczenia co się robi z owcami, a to nie tylko we dnie, ale i w nocy—aby po całych dniach nie odstąpił zbioru siana lub żniwa—aby pilnował uprawy ziemi i siewu i t. d.?—Tak jest, odpowiem, szanowni panowie i panie. Nadmieniłem już wyżéj jak każdy stan wymaga mozolnéj kwalifikacji i praktycznéj wprawy; dla czegóżby stan rolniczy, daleko trudniejszy i niebezpieczniejszy, miał być od niéj wolnym? Zresztą widzimy skutki improwizacji gospodarskiéj: obliczmy się w każdéj prowincji, ile pięknych młodzieńców i z jakiemi zasobami rozpocząwszy błyszczący zawód, jak w nim stanęli, jak skończyli lub jak jeszcze skończą? A daléj w każdym powiecie znajdziemy pewną liczbę możnych i zasobnych gospodarzy, ale ci czy świecąco i brzcząco swój zawód, czy praktycznie rozpoczynali? Miłość kraju dowodzi się pracą, przykładaniem się do ogólnego dobra i poświęceniem.

Zabierający się do stanu gospodarskiego, powinien obliczyć się z swemi funduszami, i wedle tych zamierzyć na obszerniejszą lub mniejszą skalę. Ziemia sama przez się wydaje nieużyteczne zioła i chwasty, przemysł człowieka i kapitał wydobywa z tego warsztatu najpiękniejsze owoce i źródło utrzymia rodu ludzkiego. Niedosyć więc mieć wioskę, potrzeba obok nauki gospodarskiéj posiadać odpowiednie fundusze na rozwinięcie gospodarstwa; inaczéj jest to samo co płynąć przeciw wodzie.

Chcesz być gospodarzem i masz kapitał, a nie jest dostateczny abyś mógł i ziemię kupić i posiadać dostateczny fundusz obrotowy, połącz się z właścicielem ziemi pozbawionym środków gospodarowania, dasz mu przynależny procent od ziemi, i to się nazywa dzierżawą.

Dzierżawca puszcza się na najniebezpieczniejszy zawód, bo cały swój fundusz kładzie w ruchomy przedmiot, a zatém w śmiertelny, i dla tego podobny przedsiębiorca powinien być najoględniejszym.

Dzierżawca obok gruntownéj nauki gospodarskiéj, obok zupełnego doświadczenia, powinien mieć fundusz na zapłacenie całorocznéj dzierżawy, podatków i opłatę, służących i najmów; posiadać dostateczne inwentarze żywe i martwe; a na ryzyko klęsk mieć rezerwowy kapitał, odpowiedni najmniéj rocznym ciężarom. Kto się tak nie obliczy i puszcza się w zawód dzierżawcy, ten po prostu stawia na loterją.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KILKA UWAG
nad hodowaniem zwierząt z téj saméj rodziny.
(z Ziemianina).

Hodowanie zwierząt z téj saméj rodziny, jestto rozpłodnianie zwierząt w téj saméj rodzinie, np. parzenie ojca z córką, syna z matką, przez co przymioty rodziny przechodzą w spuściznie na potomstwo. W ogólności matka daje zwykle temperament i sam pierwiastek, ojciec duszę i kształt. Ale i to nie zawsze się trafia; skoro bowiem przy krzyżowaniu jedno zwierzę pochodzi z starszéj, bardziéj ustalonéj rasy, będzie miało przewagę i wyda inne kombinacje, jakeśmy podali. Może być łatwo, że przy ciągłém powtarzaniu hodowania z téj saméj rodziny, formy z wspólnego typu pochodzące powoli się zmodyfikują, i w nową formę się przekształcą, która się ustali i przez hodowanie z téj saméj rodziny na potomstwo przechodzi. Po pewnéj liczbie generacyj niejako ubożeje krew ciągle niemięszana, i zwodnieje. Z tych rozmaitych przyczyn zmienia się konstytucja zwierzęcia, i spostrzedz można jako skutek; zmniejszenie się budowy kości i predominowanie zdolności do nabierania tłuszczu.

Znakiem zmniejszania się budowy kości jest krótkość członków, krótkość i cienkość szyi, i cienkość ogona.—Skłonność do nabierania tłuszczu tworzy formy okrąglejsze, cieńszą, słabszą i miększą skórę, większą gnusność, która w apatyą przechodzi. Rezultat ten jest nader ważny, gdyż można u niektórych ras, hodowanych na opas i zabicie, zmniejszyć części na pożywienie człowieka mniéj zdatne, a natomiast powiększyć znacznie części ciała użyteczne.

Mistrze nasi w tym względzie, Anglicy, dawno już rezultaty te umieli ocenić, i użyli tego środka do polepszenia ras dla rzeźnika. W ten to sposób utworzyli rasy bydła: Durham, Devon i Hereford; rasy owiec: Southdown i Dishlej, rasy świń Hampshire, Berkshire, Essex i Leicester. Przez trzymanie się przeciwnéj zasady, to jest przez ciągle odnawianie krwi, utworzyli sobie owe silne rasy koni, u których system kości i muszkuły tak są rozwinięte.

Ale jak we wszystkiém, tak i w tém są pewne granice, których przekroczyć nie wolno, i hodowanie w téj saméj rodzinie, skoro się takowe za daleko posuwa, ma swe złe skutki. Niedogodności te były często przyczyną ułudzeń i złych skutków, przy sprowadzeniu zwierząt najdoskonalszych zawodów, z Anglji do Francji.

W Anglji rasa utworzona hodowaniem z téj saméj rodziny, przez 10 generacyj robi się rasą stałą. Po tych 10 generacjach zwierzęta płci mężkiéj niebiorą się już z linji prostéj, tylko z ile możności odleglejszéj linji bocznéj.

Przy wprowadzonych z Anglji do Francji zwierzętach tego się nie trzymano, gdyż trudném było, dostać zwierząt na chów z téj saméj rasy; dla tego trzymano się w dalszéj hodowli téj saméj krwi. Czego skutkiem było, że samice zostawały niepłodnemi, albo téż rodziły tylko słabe zwierzęta, które uchować się niemogły.

Często téż już bardzo zrobiono spostrzeżenia, że ciągle prowadzony chów w jednéj rodzinie u kur, po kilku generacjach tylko chude...... kokosze, niemające głosu, wydawały. Przyrodzenie troskliwe zapobiegało wyradzaniu się ras zwierząt, z parzenia się ich w zbyt bliskiém pokrewieństwie pochodzące; samce zające np. idą sobie na pary w odleglejsze okolice, ażeby sobie poszukać samic z innych familij, i dopiero po czasie parzenia się wracają znów do rodzinnych rewirów.—Przy dzikich królikach te same wędrówki spostrzegano.

Nakoniec wykład bardzo uczony akademji lekarskiéj w ostatnich latach wykazał, że ze stu głucho urodzonych ludzi, dziewięćdziesięciu spłodzeni są w małżeństwie stryjeczno lub wujeczno-rodzoném. Zakaz małżeństw w pewnych stopniach pokrewieństwa jest zatém bardzo sprawiedliwym; prawa żydowskie pod tym względem są surowsze od chrześcijańskich, pozwalają tylko małżeństwa w obcych sobie pokoleniach.

Z tego wszystkiego, cośmy tu powyżéj przytoczyli, jest dowiedzioném, że skutkiem hodowania z téj saméj rodziny, jest zwątlenie ras; że jest dobrym środkiem do tworzenia sobie ras na mięso, ale że nigdy w tém przesadzać nie trzeba, ale raczéj starać się trzeba o stósowne odnawianie krwi, skoro pewna rasa zwierząt dojdzie do pożądanego stopnia doskonałości.

Ponsard.

Nadzwyczajny plon żyta.

Na wiosnę spostrzeżono w ogrodzie zamku w Pawłowicach, na Szląsku, roślinę żyta nadzwyczaj bujnie rosnącą. Zostawiono ją na zagonie i przywiązano do prątka. Wypuściła 62 odnóg, z których dwie najpóźniejsze miały kłosy próżne.

Dnia 17 sierpnia zerznięto 59 kłosów, siedm cali długich, które miały 3,362 ziarnka. Był to rezultat z jednego tylko ziarnka; poznać to było można w czasie młodości rośliny, i po zrobionéj sekcji całego krza, którego odnogi jak drzewo twardemi były.

Pan E. Leilenberger w Reichstadt miał w roku 1849 z jednego wysianego ziarnka 75 kłosów, mających każdy przeszło 80 ziarn, ogółem zatém 6,000 ziarn.

Nr. 1szy Tomu XXgo Roczników Gospodarstwa Krajowego, wyszedł z druku i zawiera w sobie:

Rozprawy, Opisy i Rozbiory. O irrygacji w dobrach Zgniłe Błoto, w powiecie Łęczyckim położonych, przez Wilhelma Lebelt, ucz. Inst. Gosp. Wiej. i Leś. w Marymoncie.—O sadach, a mianowicie: o rodzajach drzew, sposobie ich sadzenia, uprawie sadów; o lasach samorodnych, lasach dzikich, zaroślach, gajach, borach, lasach sadzonych i t. d. (dalszy ciąg Kodexu Sinclair'a; przez A. hr. Z.)—Michała Chevalier listy o organizacji pracy z r. 1848 (ciąg dalszy).

Rozmaitości i Korrespondencje. Choroba kartofli; przez Wł. G. O tegorocznym stanie ziemiopłodów w powiecie Bialskim; przez S. A. Co cudze to lepsze; przez S. A.—Spostrzeżenia czynione nad nabiałem. Obchodzenie się z mlekiem po wydojeniu.—Rady dla gospodarzy z powodu fałszowania guano.—Korzystne użycie owoców na folwarkach utrzymywanych.—Uprawa rzędowa rzepaku ozimego.—Uprawa jesienna ściérni pszennych w lżejszych gruntach.—Sprostowanie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Londyn 22 lutego. Dowozy wszelkiego gatunku zboża były w tym tygodniu umiarkowane. Na targ dzisiejszy dość kupców wystąpiło i pokazały się większe żądania pszenicy, tak że chętnie płacono najwyższe notowania. O mąkę także się więcéj dopytywano ale sprzedaż szła opieszale. O ładunki na okrętach nie bardzo się kuszono, gdyż wymagania były zanadto wygórowane. Jęczmień trzymał się dobrze.—Grochy i owies kupowano po pełnych cenach ostatniego poniedziałku. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 44 szyl. 9 pens. (złp. 37 gr. 5 korzec), jęczmień 32 szyl. 2 pens. (złp. 26 gr. 25 korzec), owies 20 szyl. 1 pens. (złp. 16 gr. 22 korzec), groch 33 szyl. 1 p. (zł. 27 gr. 15 korzec). Przywieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy 3980, jęczmienia 490, owsa 4170 kwart. Mąki 310 worów i 2360 fas.

Wrocław 25 lutego. Dziś płacono tu białą pszenicę 62 do 72 srgr. szefel (złp. 29 korzec), żółtą 60 do 70 srgr. żyto 60 do 68 srgr. (zł. 24 do 27 korzec), jęczmień 40 do 48 srgr. a nawet 50, owies 28 do 32 srgr., groch 58 do 64 srgr. szefel. Nasion olejnych więcéj teraz kupują; wczoraj naprzykład z drugiéj ręki zakupiono 1200 szefli rzepiu po 78 srgr. (zł. 31 korzec), takiéj ceny dawnośmy tu już nie mieli. I siemie lniane wykupują teraz po 65 do 75 srgr.

Wełna. Obecność kilku zagranicznych kupców wywołała znowu większe życie w obrotach wełną pod koniec zeszłego tygodnia, i płacono za Polską wełnę jednostrzyżową od 58--60 tal. cent., za Rossyjską jednostrzyżową 50—55 tal., za średnią cienką, od garbarzy i ze skubanek od 43—47 tal. za lepsze gatunki 48—52 tal. za polską wełnę jagnięcą po sześćdziesiąt kilka tal., za takież loki od 49—52 tal. Przywieziono tu znowu kilka partyj wełny z Rossji i z Polski a więcéj się spodziewają. Kontrakty idą opieszale.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 25 lutego 1852 roku. — P A P I E R Y.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	113	112½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84¾	84¼
„ Listy Zastawne	96¾	96
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe	150	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	85¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96¼	96¼
lit. B. 200 „	21	20¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 28 lutego r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	61½		
Pszenicy ditto	4	87—		
Grochu polnego	3	61½		
„ cukrowego	4	72½		
Fasoli. . . .	6	93½		
Gryki. . . .	2	62½		
Jęczmienia . .	3	——		
Owsa . . .	1	70½		
Mąki pszen. pr.	6	40—		
ordyn. kor. 6 ćw.	6	78½		
„ żytn. pytlo.	5	22½		
grycz. kor. 4 ćw.	4	72½		
Kaszy jaglanéj.	7	16½		
„ grycz. zw.	4	91—		
„ drobnéj.	8	35—		
„ jęcz. perło.	8	95—		
„ „ ordyn	3	88½		
Siana cet. 100 f.	—	61½		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	25½	—	——
Siana fura 1 k.	2	75—	3	75—
„ „ 2 k.	3	90—	6	——
Słomy fura zw.	1	5—	1	90 –
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	37	— –	62	——
„ średni.	29	— –	36	——
„ lichy.	18	——	28	——
Cielę. . .	2	40—	—	—–
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	15	——	24	——
„ średni.	12	— –	14	——
„ lichy.	5	——	10	— –
Masła funt.	—	19—	—	——
Słoniny „	—	11- -	—	——
Kartofli korzec	1	87½	—	——
Okowity garn.	1	16—	—	—
Szumówki gar.	—	69½	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 157, z różnych miejsc królestwa 371, ogółem wołów sztuk 528, wieprzy 741 cieląt; 1041 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 394, cielęta i wieprze wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 lutego 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93—	—	—	--
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92 –	85—	92 –	70—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	141	30—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6	39	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 –	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99—	50 –	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75 –	75—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	77 –	40—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5 –	17½
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	2 –	97½
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	85 –	3—	84 –	70—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14 –	96—	14 –	94—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	79—	50—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	— –	—	19 –	50—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100	.	3 –	75 –	3 –	60—

Wartość kuponu kop. 10⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 16 (28) lutego 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.